

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.



Do święta majowego!

Towarzysze Robotnicy!

Tegoroczne święto majowe, tradycyjne święto międzynarodowej solidarności, dzień walki z militarystką i walki o 8 godzinny dzień pracy, obchodzimy w okresie wielkiego historycznego przełomu, który obok ciężkich prób i doświadczeń niesie nam z sobą zapowiedź rychłego wyzwolenia i zwycięskiej walki.

Rewolucyjny dreszcz przenika Europę całą — wzrasta wrzenie szerokich mas ludowych, Rosja stanęła w ogniu rewolucji, w Niemczech, we Francji, w Hiszpanji, Włoszech, na Węgrzech ponawiają się coraz to groźniejsze rozruchy.

Pęka wreszcie ta potworna skorupa odrętwienia, w której w ciągu nieskończonego długich lat wojny zakrzepła zda się, obumarła jakgdyby świadomość i siła bojowa klasy robotniczej.

Jeszcze szaleje nad światem wojenny orkan zniszczenia, okrucieństwa, bezmyślnej, barbarzyńskiej furji, rozpętany przez zbrodnicze rządy i nieokiełznaną chciwość burżuazji, ale już jawią się siły, które go ujarzmić mogą — już nowy świat dzień!

Oszukiwany przez agitację rządów i partji wojennych proletarjat długo był im uległy, szedł posłusznie na walkę bratobójczą, wierząc, że walczy o wolność własną i spokój ludów, o panowanie sprawiedliwości na ziemi.

Ceną jego krwi okupywała burżuazja koalicji i państw centralnych swe taragi o nowe zabory: o Bałkany i Azję Mniejszą, o podział Azji, o wpływy w Chinach. W krwawym swym wyścigu o panowanie nad światem rzuciła łatwowiernym coraz to nowe przynęty. Niepodległość, zjednoczenie ziem Polski, odbudowa Belgji, czy Serbji, złamanie militarystki pruskiej, wreszcie obłudnie podkreślana przez państwa centralne gotowość do zawarcia pokoju bez gotowości do ustępstw, — oto te mamidlą, przy których pomocy obie strony wojujące usiłowały sobie zjednywać zwolenników, wciągać w wir walki coraz to nowe narody, ukryć przed masami istotne cele wojny. Przez trzy lata uprawiano bezkarnie tę zbrodniczą igraszkę hasłami i obietnicami.

Im więcej ofiar składał robotnik na ołtarzu pożądań kapitału, im pokorniej schylał głowę pod jarzmo, które nań nakładano w imię potrzeb Ojczyzny i obrony kraju, im bezkrytyczniej hołdował hasłom jedności narodowej, im chętniej niósł swą pomoc imperjalistycznym rządóm, tym szerzej rozlewała się wkoło niego rzeka nieszczęścia, tym czarniejsze otwierało się przed nim jutro, jutro, w którym poza śmiercią od kuli, lub z głodu, poza kalectwem, żałobą i niewolą nic nie zostaje.

Aż na te nieobjęte obszary nędzy ludzkiej, krzywdy i cierpienia zstępować zaczął duch buntu, aż powiały potężne wichry rewolucji, które rozdzierają i gnają precz czarne chmury reakcji duchowej, przekłete mgły omamień i szarów wojennych, podsycanych nieustannie przez wszystkich wojny sprawców i pasorzytów.

Tam, gdzie najbardziej szalała orgja znęcania się nad masami pracującymi, gdzie do szczytu doszło barbarzyństwo i despotyzm, tam ocknął się najpierw drzemający tak długo duch oporu, duch świadomości klasowej.

Powstał do rewolucyjnej walki proletarjat rosyjski... I odwróciła się wielka karta historii świata — w nową fazę wkraczać zaczęło życie ludów Europy.

Objawiły się szerokim masom w całej ich świetności i życiodajnej sile wielkie, zapoznane wśród huków armat i pyłu bitew — prawdy socjalizmu.

Ujrzeni i przekonani się wątpiący, że prawdziwym źródłem wolności jest tylko rewolucyjna akcja proletariatu, że tylko przeciwstawiając się wojnie można obalić panowanie przemocy i gwałtu. Odnajdywać zaczął sam siebie proletarjat, zrozumiał, że wielką siłą, przetwarzającą świat i pchającą go na drogi postępu i demokracji, jest tylko jego nieprzejeżdżalna walka z kapitalistycznymi rządami i z burżuazją. Zrozumiał, że powodzenie tej walki zależy od ogólnych postępów i rozwoju całego międzynarodowego ruchu robotniczego, że idea międzynarodowej solidarności to nie czeza formuła, ale najistotniejsza podstawa taktyki proletariackiej.

Zrozumiały rządy i wszystkie złopięce krew ludzką hjeny reakcji, że droga ich tryumfalnego pochodu dobiega kresu. Utracili pewność siebie ci, którzy wczoraj jeszcze sądzili, że trzymają niepodzielną w swych rękach sprężynę ruchu świata.

Piekielną grą, pozorami ustępstw, rzucaniem hojnych obietnic przy jednoczesnych wściekłych atakach na zorganizowane i powstające do walki szeregi robotnicze próbują rządy ratować swe zagrożone istnienie. Tchórzliwy, niejasny, wykrętny manifest Wilhelma o reformie wyborczej w Prusach — i zarazem najśrodszy

żandarmsko-policyjny system rządów, masowe areszty, zupełne zdławienie wolności słowa i druku, wprowadzenie nowej formy niewolnictwa w postaci „przymusowej służby pomocniczej”, — oto próbki tej polityki.

Przed nowym niebezpieczeństwem: przekupienia go obłudnymi obietnicami, lub chwilowego zdławienia przez terror rządowy, stoi odradzający się ruch robotniczy w Europie.

Robotnicy Polscy!

Z losami i przebiegiem tej walki wiążą się jaknajściślej losy polskiej klasy robotniczej, która dziś wyraźniej niż kiedykolwiek czuje, że jest nierozdzielalną częścią wszechświatowej armii robotniczej — że siły tej armii są warunkiem jej powodzenia i zwycięstw.

Przełomowy okres, jaki przeżywa dziś ruch robotniczy w całym świecie, dla proletariatu Polski może być szczególnie ciężki, bo tu panuje bez zastrzeżeń terror rządów okupujących, wspomagany i zasilany przez służalczą zgraję, skupioną w Tymczasowej Radzie Stanu. Gromada karjerowiczów i przekupniów poważyla się stworzyć fikcję przedstawicielstwa ludowego po to, by spełniać haniebną rolę osłaniania zbrodniczych praktyk rządowych. W imieniu ludności nie tylko wyrażona jest zgoda, ale nawet składa się hołdy dziękić za wymierzone przeciwko niej zamachy.

Nędzę i cierpienia spustoszonej Polski przesłaniały przed światem dziękićne depesze Rady Stanu, sławiące „humanitarne cele wojny” i ojcowską nad nami opiekę Wilhelma. Dziękowano za głód, rozdzierający trzewia, za pomór, wyludniający miasta, za te trumny, których nie mogą pomieścić cmentarze, za zniszczony przemysł, za cyniczne podeptanie praw samorządowych, za niepodzielne panowanie policyjnego gwałtu. Dziękowano za wszystko...

Władze wojskowe dławiły strajk robotników łódzkich i warszawskich terorem, godnym najcięższych dni panowania caratu, szykowały karabiny maszynowe na uspokojenie głodowego protestu, szalała orgja aresztów i represji, a Rada Stanu i ci co w niej reprezentować chcą klasę robotniczą — ślali do Berlina „wyrazy ufności”.

Towarzysze Robotnicy!

Święci swe gody, pastwiąc się nad robotnikami, zgraja polsko-niemieckich awanturników i spekulantów wojennych, frymarczących z równym spokojem imieniem Polski, imieniem narodu, czy imieniem socjalizmu.

Was to chcą oni ubierać teraz w hańbiące żołdackie mundury, was chcą wydawać pod komendę Beselera, wami zapełniać szczyrby w armii niemieckiej, walczącej o tryumf zaborczego imperjalizmu. Uczynić z Was chcą oparcie upragnionego przez nich tronu królewskiego. Waszemi rękami topić chcą we krwi płomień rewolucji w Rosji i Europie.

A przecież nie staną się czynem jej niecne krwawe zakusy... Klasa robotnicza Polski użyć się nie da za bezwolne narzędzie bratobójczego mordu. Zrywa się już do boju ze swymi ciemniedzami proletariatem wszystkich państw i narodów. Od Moskwy i Petersburga, aż do Berlina i Rzymu dźwięczy bojowa pobudka, dochodzi nas rewolucyjny odzew.

Zbliża się wreszcie oczekiwany tak długo dzień zapłaty, dzień, w którym z rewolucyjną międzynarodówką proletariacką złączy się klasa robotnicza Polski we wspólnym czynie i walce

o obalenie tronów Europy, o złamanie dyktatury klas posiadających, o istotną demokratyzację ustroju politycznego, o prawo narodów do samodzielnego rozwoju i życia samorządnego, o rozbicie i pokój, o zrzucenie z klas pracujących ciężarów, spowodowanych przez wojnę, o stworzenie warunków, w których klasa robotnicza rozwinąć zdoła wszystkie swe siły i osiągnąć wreszcie swój cel ostateczny — socjalizm.

Towarzysze Robotnicy! Święto majowe, dzień protestu przeciw wojnie, święto międzynarodowej solidarności wyzyskiwanych nabiera dziś dla nas podwójnego znaczenia. Niech święcą się uroczyście, niech nam dodają otuchy jego wielkie rewolucyjne hasła. Niechaj wszyscy robotnicy wsi i miast porzucą w tym dniu pracę, niech poprzez granice państw, przez linie frontów i okopów rozbrzmiewają okrzyki, jednoczące ludność robotniczą całej ziemi:

Precz z wojną, precz z zorganizowanym merdem ludu pracującego!

Precz z militarystką!

Precz z barbarzyństwem rządowym!

Precz z ciemniedzami i zdrajcami klasy robotniczej!

Precz ze służalczą Radą Stanu!

Niech żyje rewolucyjna walka proletariatu!

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza!

Niech żyje socjalizm!

P.P.S.

**Centralny Komitet Robotniczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.**

W kwietniu 1917 r.



UR. 1447